Rok V. Nr. 93

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 12/13 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 60.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Intrygi dyplomatyczne między aljantami i Moskwą.

Stałe naprężenie pomiędzy Moskwą a Londynem i Waszyngtonem. — Oskarżenie Stalina i odpowiedź Davis'a. — Stalin żąda od sojuszników terminowego wypełnienia zobowiązań.

Lizbona, 11 sierpnia. **Dziennikarz północno-amerykański, Forrest Davis, omawia w drugim artykule na łamach dziennika „Saturday Evening Post" obszernie przyrzeczenia Roosevelta, złożone wobec Stalina co do utworzenia drugiego frontu w zachodniej Europie, przyrzeczenia, które zdaniem Stalina, nie zostały w całości wypełnione przez podjęcie kampanji śródziemnomorskiej.**

Davis opisuje zwłaszcza szczegóły wizyty Willkiego w Moskwie. Od tego czasu panuje stałe naprężenie pomiędzy Moskwą z jednej, a Londynem i Waszyngtonem z drugiej strony. Zewnętrznym wyrazem tego naprężenia jest też fakt, że **od pewnego czasu ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nie znajdują się ambasadorzy sowieccy.** Davis opisuje na wstępie wysiłki Stalina w kierunku obalenia decyzji, podjętej w czerwcu 1942 r. w sprawie przygotowania angielsko-amerykańskich sił zbrojnych do kampanji na morzu Śródziemnem. Aż do ostatniej chwili, tj. do końca października mobilizował on do tego celu nietylko swój aparat dyplomatyczny, ale także komintern i partje komunistyczne w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Stalin domagał się od swoich sprzymierzeńców, aby „stawili czoła umocnieniom zachodniej Europy, okupowanej przez oś". **W dniu 8 listopada 1942 r. nastąpiła jednak wbrew woli Stalina akcja lądowania w północnej Afryce.**

Na cześć Willkiego wydał wówczas Stalin wielkie oficjalne przyjęcie we wspaniałej sali Katarzyny na Kremlu. W czasię tego przyjęcia, jak pisze Davis, doszło do następującego incydentu: „Przyjęcie na Kremlu zbliżało się do końca, kiedy gość amerykański zaproponował toast na cześć lotników sowieckich, jak również brytyjsko-amerykańskich. Stalin, który już ledwo trzymał się na nogach, polecił zmienić toast. Czułym głosem oddał on hołd pilotom sowieckim, którzy tak dzielnie poszli na śmierć, ponieważ byli zmuszeni walczyć na maszynach angielskich i amerykańskich, nadających się wyłącznie na śmieci. Następnie wśród zakłopotanego milczenia swych gości Stalin zarzucił premjerowi angielskiemu Churchillowi, iż ukradł 150 nowoczesnych samolotów myśliwskich z konwoju, przeznaczonego dla Związku Sowieckiego. Była to naturalnie obelga dla Churchilla, a okoliczność, iż był przy tem obecny ambasador angielski wskazuje, iż została ona wypowiedziana świadomie.

W rzeczowym komentarzu do tego oskarżenia Stalina stwierdza Davis, że Eisenhower zatrzymał konwój, ponieważ potrzebował samolotów do przygotowań kampanji afrykańskiej. Davis broni stanowiska Eisenhowera stwierdzając, że materjał, wynikający z ustawy lombardowej pozostaje tak długo własnością Stanów Zjednoczonych, zanim nie dosięgnie portu przeznaczenia sprzymierzeńców i nie zostanie im wydany. Natomiast jeżeli po drodze zostanie zatopiony, szkoda idzie na rachunek przyjmującego. **Davis zadaje sobie pytanie, dlaczego Stalin tak ostro zaatakował premjera angielskiego.** Na pytanie to daje on następującą odpowiedź: **„Atak ten był bezwątpienia jednym z wypadów w prowadzonej przez Stalina wojnie nerwów przeciwko politykom demokratycznym w sprawie drugiego frontu".**

Najbliższe pociągnięcie szachujące Stalina, celem obalenia czerwcowej decyzji w sprawie kampanji afrykańskiej, nastąpiło w 6 dni po wyjeździe Willkiego z Moskwy. W dniu 4 października 1942 r. Stalin wystosował znany list do moskiewskiego korespondenta północno-amerykańskiej agencji prasowej „Assiociated Press" Cassidy. **W liście tym Stalin, jak wiadomo, zażądał, aby jego sojusznicy wypełnili w całości i terminowo swoje zobowiązania.** Roosevelt odrzucił wówczas złożenie komentarza do tego listu. Urząd zagraniczny Stanów Zjednoczonych upatrywał jednak w oskarżeniu Stalina ostatnią próbę ugodzenia prezydenta, jak również angielskiego premjera za pośrednictwem bezpośredniego apelu, skierowanego do narodów, z pominięciem członków rządu. Inicjatorem tego planu ma być Oumansky, pełniący funkcję rzeczoznawcy spraw amerykańskich w moskiewskim komisarjacie spraw zagranicznych.

Rosja sowiecka przypomina aljantom ich przyrzeczenia.

Genewa, 11 sierpnia. **Moskiewski korespondent dziennika „Daily Express" donosi, że żądanie drugiego frontu podnosi się w Moskwie w sposób coraz bardziej natarczywy.**

Na czele w tej kampanji za drugim frontem maszeruje czesopismo związku robotniczego „Wojna i klasa pracująca". Czytamy tam, że od czasu spotkania się Roosevelta z Churchillem w Casablance minęło już 9 miesięcy, a wciąż jeszcze aljanci nie utworzyli nowego frontu. Gdzież podziewa się więc wykonanie owego szeroko zakreślonego planu operacyjnego, który omawiał Churchill w lutym w Izbie Gmin? Jedynie dlatego, że drugi front jeszcze nie istnieje, byli Niemcy w tym roku w stanie rozwinąć swe siły do walki na froncie wschodnim. W roku 1943 nikt nie przekona Sowietów o tem, by ryzyko aż tak wielkie było przy inwazji do Europy. W Moskwie panuje przekonanie, tak zauważa ów korespondent, że aljanci nie wykorzystali swej najwyższej szansy w obecnej wojnie. **Bez drugiego frontu na zachodzie uważa się jako wykluczoną możliwość decydujących sukcesów ze strony Sowietów.** Tak wygląda punkt oparcia, około którego obraca się cała polityka sowiecka, oraz strategja armji czerwonej.

Londyn zmienił swą politykę wobec de Gaulle'a.

Genewa, 11 sierpnia. **Angielskie czasopismo tygodniowe „Tribune" publikuje obecnie wycinek z pewnego dziennika, w którym jest mowa o dokumencie niezmiernie ciekawym; za treść i wypracowanie tego dokumentu bowiem Churchill wziął na siebie osobistą odpowiedzialność w czasie posiedzenia Izby Gmin w dniu 21 lipca.**

Dokument ten dotyczy stanowiska rządu brytyjskiego wobec de Gaulle'a. Odnośny artykuł, który w czasie tego posiedzenia spowodował posła Boothby do zwrócenia się z kłopotliwemi zapytaniami do Churchilla, ukazał sie — jak donosi „Tribune" — w dzienniku „Washington Post", zaś jego autorem jest północno-amerykański korespondent Ernest K. Lindley, o którym „Tribune" pisze, że czuje się w Białym Domu jak u siebie i utrzymuje dobre stosunki z Rooseveltem i departamentem stanu.

W artykule tym czytamy m. in.: Egzemplarze pewnego oświadczenia, dotyczącego polityki brytyjskiej wobec de Gaulle'a zostały doręczone brytyjskim i amerykańskim urzędnikom w Waszyngtonie. Jak słychać, oświadczenie to było pierwotnie przeznaczone tylko dla poinformowania brytyjskich urzędników i brytyjskiej prasy o poglądach Churchilla. Aby zdać sobie w pełni sprawę z jego znaczenia, należy przypomnieć fakt, że **rząd brytyjski po upadku Francji popierał wszelkiemi środkami de Gaulle'a.** W szczególności wypłacał on miljony funtów szterlingów rocznie na wyekwipowanie jego wojsk i utrzymanie jego administracji. Oprócz nieznacznych wpływów z kolonij, były to w tym czasie jedyne dochody finansowe de Gaulle'a. Anglicy przeszli wówczas z de Gaulle wszystkie radości i smutki i uzyskali dokładny wgląd w jego osobiste słabości i błędy.

Przed kilku miesiącami jednak — jak czytamy dalej w artykule — **rząd brytyjski zmienił swą politykę wobec de Gaulle'a.** Fakt ten w pewnych kołach tłumaczono jako ustępstwo, uczynione wbrew swej woli na rzecz rządu Stanów Zjednoczonych. — Obecne stanowisko rządu brytyjskiego wobec de Gaulle'a wynika z następujących punktów, w których da się streścić oświadczenie brytyjskie:

1) **De Gaulle'a nie można już dłużej uważać za absolutnie pewnego przyjaciela Anglji.** Pomimo wszystkiego co zawdzięcza on brytyjskiej protekcji i brytyjskiej pomocy, wszędzie gdziekolwiek przybył, pozostawił za sobą „falę wrogich wobec Anglji nastrojów". 2) **Od sierpnia 1941 r. de Gaulle podejmował próby wygrania Anglji przeciwko Stanom Zjednoczonym oraz Stanów Zjednoczonych przeciwko Anglji.** 3) **De Gaulle pragnie spowodować tarcia pomiędzy Anglikami i Francuzami w Syrji.** 4) **Faktem udowodnionym jest, iż posiada on „faszystowskie i dyktatorskie skłonności".** 5) **Wbrew tym wszystkim powodom i zarzutom rząd angielski traktował de Gaulle'a fair, uznając wartość, jaką posiada jego nazwisko — jakkolwiek w głównej mierze dzięki agitacji brytyjskiej.**

Dotychczas jednak wszystkie jego usiłowania szły w kierunku „samowładztwa". W dalszym toku oświadczenia jest również mowa o Roosevelcie, o którym oświadczenie mówi, że trzyma się „uparcie pewnych swoistych poglądów", jakie posiada w tej sprawie. W dalszym ciągu oświadczenie podkreśla konieczność niedopuszczenia, aby stosunki brytyjsko-amerykańskie zaciemniły się wskutek różnic zdań pomiędzy emigrantami francuskimi.

Generalny inspektor dla spraw jeńców wojennych.

Berlin, 11 sierpnia. **Według informacji naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych utworzony został urząd „generalnego inspektora dla spraw jeńców wojennych".**

Nowy generalny inspektor, który posiada służbowe stanowisko dowodzącego generała, jest bezpośrednio podporządkowany szefowi naczelnej komendy sił zbrojnych. Zadaniem jego jest kontrolowanie na całym terenie wojennym urządzeń dla jeńców wojennych oraz pracy jeńców wojennych w kierunku pewnego pomieszczenia jeńców oraz ich celowego użycia w ramach potrzeb sił zbrojnych, zgodnie z zasadą totalnego wykorzystania wszystkich sił dla prowadzenia wojny. Zadania te w niczem nie umniejszają uprawnień naczelnej komendy sił zbrojnych.

20.000 lot transportowej grupy niemieckiego lotnictwa.

Berlin, 11 sierpnia. Jedna z grup transportowych niemieckiego lotnictwa, która przebyła około 15 miljonów km powietrznych, doniosła o 20.000 locie służbowym. Wspomniana grupa przewiozła kilkaset tysięcy ton ciężarów oraz 81.000 żołnierzy.

Sprawozdania dyplomatów bułgarskich u króla Borysa.

Sofia, 11 sierpnia. Król przyjął w poniedziałek posła bułgarskiego w Bernie Jerzego Kiosseiwanowa, celem wysłuchania jego sprawozdania. W najbliższych dniach oczekiwani są także w Sofji poseł bułgarski w Madrycie Parvan Draganof oraz poseł w Ankarze Kiroff. Również oni złożą sprawozdania królowi.

Ambasador niem. w Nankinie wręczył listy uwierzytelniające.

Nankin, 11 sierpnia. Ambasador niemiecki dr. Ernst Wörtmann przyjęty został przez prezydenta Wangczingweja w sali uroczystościowej chińskiego rządu narodowego, by tam wręczyć swe listy uwierzytelniające.

Bastianini ambasadorem w Ankarze.

Ankara, 11 sierpnia. Koła miarodajne w stolicy tureckiej potwierdzają urzędowo, że dotychczasowy podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych Bastianini mianowany został włoskim ambasadorem w Ankarze.

Nowy włoski minister spraw wewnętrznych.

Rzym, 11 sierpnia. **Król i cesarz Wiktor Emanuel III. zamianował prefekta senatora Umberto Ricci włoskim ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Rono Fornaciari, który zgłosił swą dymisję.**

Min. Ricci urodził się 13 listopada 1878 roku w prowincji Bari. Jest on senatorem od roku 1933. Nowy minister spraw wewnętrznych wstąpił w roku 1900 do administracji wewnętrznej. W r. 1924 został mianowany prefektem, następnie był komisarzem dla prowincji Rzymu, komisarzem Turynu a skolei prefektem w Bozen i Turynie. W latach 1933—34 był generalnym dyrektorem administracji cywilnej, a w r. 1935 przeszedł w stan spoczynku.

Kondolencje biskupów grecko-katolickich dla papieża.

Bukareszt, 11 sierpnia. Biskupi Kościoła grecko-katolickiego w Rumunji telegraficznie wyrazili Głowie Kościoła rzymsko-katolickiego papieżowi Piusowi XII swoje współczucie z powodu zbombardowania Rzymu.

Obawy kryzysu transportowego w Stanach Zjednoczonych.

Genewa, 11 sierpnia. Kierownik urzędu dla transportu wojennego w Stanach Zjednoczonych, Harold C. Arnot oświadczył w Atlanta, że w ciągu najbliższych 9-ciu miesięcy sytuacja na terenie transportu zmotoryzowanego zaostrzy się przypuszczalnie do silnego kryzysu. Będzie wtenczas panował dotkliwy brak środków transportowych, sił roboczych i gumy.

Tyfus i dżuma w Palestynie.

Ankara, 11 sierpnia. Na terenie Palestyny zanotowano ponownie w ciągu jednego tygodnia 12 wypadków tyfusu. Zaraza ta szczególnie szerzy się znowu w Haifie. Niebezpieczeństwo dżumy również nie zostało zażegnane. W Ramatgan skutkiem zaistnienia szeregu wypadków dżumy, zarządzono przymusowe szczepienie oraz zniszczenie szeregu domów.

Dotkliwe straty Stanów Zjedn. na Pacyfiku.

Tokio, 11 sierpnia. **Od podjęcia operacyj, mających na celu wysadzenie wojsk na centralnym terenie wysp Salomonów w dn. 30 czerwca, aż do chwili obecnej, wojska Ameryki Północnej utraciły ogółem 7 krążowników, 9 kontrtorpedowców i 20 statków towarowych.**

Ponadto do strat należy zaliczyć wiele jednostek, mianowicie statki specjalne i statki do transportu wojsk. **W walkach powietrznych utraciły one ponadto 372 samoloty.**

Straty japońskie składają się z dwóch kontrtorpedowców i statku specjalnego, które uległy zatopieniu oraz uszkodzonego krążownika i kontrtorpedowca, wreszcie 87 samolotów, które nie powróciły do swych baz wypadowych

Wangczingwej w Szanghaju.

Szanghaj, 11 sierpnia. Z okazji oddania międzynarodowej koncesji w Szanghaju, prezydent chińskiego rządu narodowego, Wangczingwej, odbył w poniedziałek w Szanghaju konferencję z miarodajnemi placówkami służbowemi Japonji oraz z czołowymi reprezentantami miasta, na temat gospodarczej odbudowy Szanghaju.

Walki na Sycylji.

Berlin, 11 sierpnia. Również w poniedziałek działalność bojowa na Sycylji ograniczała się zasadniczo do strefy północnej szosy nadbrzeżnej. Placówki ubezpieczające obrońców potrafiły w dalszym ciągu przeciwstawić skuteczny opór posunięciom oddziałów amerykańskich czołgów i piechoty, mającym na celu zbliżenie się od strony zachodniej. Wskutek rozległych zaminowań, zręcznie ustawionych zapór i dobrze zamaskowanych gniazd oporu, atakujący ponieśli ponownie poważne straty. Przedwczorajszą próbę sił anglo-amerykańskich, mającą na celu ułatwienie posuwania się swych głównych formacyj przy pomocy akcji lądowania koło San Agata i dostania się na tyły frontu obronnego, można obecnie uważać jako ostatecznie rozbitą.

Niemieckie formacje bojowe przy skutecznem współdziałaniu z lotnictwem zdołały w energicznym wypadzie spędzić na wąskiej przestrzeni w pobliżu wybrzeża i zaryglować wysadzonych na ląd Anglo-Amerykanów. Walki wprawdzie toczą się dalej, jednak Amerykanie dzięki szybko sprowadzonej ciężkiej broni ponoszą niezwykle wysokie straty. Dalsza operacja wysadzenia wojsk na ląd, podjęta celem odciążenia w tych walkach, spełzła na niczem w samym zarodku. Ubezpieczenia nadbrzeżne formacyj obronnych zgotowały amerykańskiej flotyli desantu morskiego tak krwawą odprawę, że wycofała się ona z wielkim pośpiechem z powrotem na morze.

Na środkowym odcinku aljanci koncentrują w obecnej chwili znaczniejsze kontyngenty amerykańskie i kanadyjskie w wysokogórskich dolinach na południe od gór Nebrodi, co pozwala wnioskować o nowych planach ataków w rejonie bojowym na zachód od Etny.

Na froncie na północ od Katanji armja brytyjska wysuwa naprzód patrole wywiadowcze, celem wypatrzenia przebiegu skróconego frontu oporu, zajętego w ostatnich dniach przez Niemców, przyczem formacje Anglików nie zdołały im w tem przeszkodzić.

W działaniach, mających na celu odparcie anglo-amerykańskiej próby wysadzenia wojsk w rejonie San Agata uczestniczyły z doskonałym rezultatem ciężkie niemieckie samoloty bojowe. Nie zważając na silną aljancką akcję obronną, samoloty te atakowały bombami rozpryskowemi i bronią pokładową stanowiska aljanckiej artylerji przeciwlotniczej oraz oddziały wojskowe w chwili wysadzania na ląd i formowania ich, przyczem zadały im ciężkie straty.

Samoloty włoskie storpedowały krążownik i 2 statki handlowe.

Rzym, 11 sierpnia. Jak podaje włoski komunikat wojenny z wtorku, samoloty włoskie storpedowały w pobliżu Sycylji jeden krążownik oraz dwa statki handlowe o łącznej pojemności 8000 brt. Niemieckie samoloty bojowe natomiast zatopiły na wodach koło Augusty 3 parowce średniego tonażu, a nadto celnie trafiły jeden krążownik i dwie mniejsze jednostki.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 11 sierpnia. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na środkowym i północnym odcinku frontu sycylijskiego staczają oddziały włosko-niemieckie ciężkie walki obronne, celem wstrzymania posuwania się nieprzyjaciela. Messyna była wielokrotnie atakowana przez nieprzyjacielskie siły powietrzne. Włoskie samoloty atakowały na wodach sycylijskich konwoje nieprzyjacielskie i trafiły jeden lekki krążownik i dwa parowce średniej wielkości, podczas gdy bombowce nocne zaatakowały skutecznie porty w Palermo i Syrakuzach. — Niemieckie samoloty bojowe uszkodziły przy pomocy bomb w porcie Augusta oraz na północnem wybrzeżu wyspy cztery transportowce o łącznej pojemności 17.000 ton, okręt używany do niszczenia łodzi torpedowych oraz kilka łodzi lądowniczych. Angielski samolot został w pobliżu wybrzeża Sardynji zestrzelony przez jeden z myśliwców łodzi podwodnych.

W 10-ciu dniach zestrzelono w rejonie Sycylji 42 aljanckie bombowce.

Berlin, 11 sierpnia. Mniejsze niemieckie jednostki posiłkowe zestrzeliły w ciągu dnia wczorajszego na kanale Messyńskim 5 samolotów z grupy kilku atakujących brytyjskich jednostek myśliwsko-bombowych. W ciągu pierwszej dekady bieżącego miesiąca, jednostki niemieckiej marynarki, artylerja przeciwlotnicza na statkach bojowych i transportowych oraz artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły 42 bombowce, z czego większość stanowiły aparaty wielosilnikowe.

Słowacja a wojna przeciwko bolszewizmowi.

Bratysława, 11 sierpnia. Z okazji odsłonięcia pomnika dla poległych powiedział prezydent państwa dr. Tiso w przemowie wygłoszonej w Rużembarku, że wojna przeciwko bolszewizmowi konieczna była ze względu poglądu na świat, a także i z powodów chrześcijańskich i kulturalnych. Dlatego też było to obowiązkiem Słowaków, aby stanęli po tej stronie, po której walczy reszta Europy. Nie daremne są ofiary, jakich ta wojna wymaga od Słowaków.

Przy tej samej okazji przemawiał także minister obrony, generał Catlos.

Zwycięski przebieg trwających nadal walk obronnych na froncie wschodnim.

Berlin, 11 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 10 sierpnia:**

Nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań załamały się ataki bolszewików, wspierane czołgami i samolotami bojowemi.

Podczas gdy na froncie rzeki Mius dzięki niespodziewanym własnym atakom wydarto przeciwnikowi ważny teren wyżynny, na pozostałych odcinkach nad Miusem i nad środkowym biegiem Dońca panowała tylko nieznaczna działalność bojowa.

W rejonie Biełgorodu trwa w wielkim stylu walka. Wskutek gwałtownych ataków lotnictwa nieprzyjaciel poniósł szczególnie na tym odcinku ciężkie straty. Na zachód od Orła także wczoraj wszystkie próby przełamania, podejmowane przez bolszewików, załamały się w ciężkich i obfitujących dla nieprzyjaciela w straty walkach.

Także na południowy zachód i na zachód od Wjaźmy bolszewicy atakowali nieprzerwanie po ściągnięciu nowych sił i przy użyciu czołgów, miotaczy płomieni, dział salwowych i samolotów bojowych. Nasze wojska przy poparciu silnych eskadr samolotów bojowych i nurkowych broni powietrznej odparły wszystkie ataki wśród wysokich strat nieprzyjacielskich i zniszczyły wielką liczbę czołgów.

Na południe od jeziora Ładoga odparto podjęte ponownie także i na tym froncie ataki bolszewików, rozbijając je częściowo już w zarodku.

W dniu wczorajszym bolszewicy stracili na froncie wschodnim 215 czołgów. W walkach powietrznych w dniach 8 i 9 sierpnia zniszczono 119 samolotów sowieckich.

Na północnym odcinku frontu sycylijskiego odparto ataki nieprzyjacielskie. Wojska nasze w kontrataku udaremniły próbę otoczenia naszego północnego skrzydła słabszemi siłami od strony morza. Na pozostałych odcinkach frontowych panowała tylko lokalna działalność bojowa. Podczas zwalczania objektów okrętowych u północnego wybrzeża ciężkie niemieckie samoloty bojowe trafiły kontrtorpedowiec nieprzyjacielski. W rejonie morskim Augusty zatopiono trzy frachtowce średniej wielkości oraz jeden krążownik, a dwie małe jednostki nieprzyjacielskie uszkodzono.

Po dziennych atakach nieprzyjacielskich sił lotniczych na kilka miejscowości okupowanych obszarów zachodnich, formacje lotnictwa brytyjskiego zrzuciły ubiegłej nocy bomby rozpryskowe i zapalające na miasto Mannheim. W dzielnicach mieszkalnych powstały szkody wskutek pożaru. Ludność poniosła nieznaczne straty. Według nadeszłych dotychczas raportów strącono 13 samolotów nieprzyjacielskich.

Jednostki niemieckiej marynarki wojennej, przeciwlotnicza artylerja pokładowa statków handlowych i marynarki zestrzeliły w czasie od 1 do 10 sierpnia 42 samoloty nieprzyjacielskie.

Zniszczono znowu 348 czołgów.

Załamanie się nieprzyjacielskich prób przerwania frontu.

Berlin, 11 sierpnia. **Z Głównej Kwatery Führera donosi Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych w dniu 11 sierpnia:**

Z odcinka przyczółka mostowego Kubania oraz rzeki Mius doniesiono jedynie o słabszych sowieckich uderzeniach. Własne przedsięwzięcie atakowe zyskało postawiony sobie cel.

W obszarze Biełgorodu trwają nadal ciężkie zmienne walki. Przy zestrzeleniu dużej ilości czołgów, załamały się silne nieprzyjacielskie usiłowania przebicia się przy pomocy piechoty i czołgów.

Na odcinku na zachód od Orła załamały się również liczne nieprzyjacielskie ataki. Zestrzelono jedynie na terenie jednej dywizji pancernej 61 czołgów sowieckich.

Również w obszarze na południe oraz na południowy-zachód od Wiazmy kontynuował nieprzyjaciel swoje usiłowania przerwania frontu z niezmniejszoną gwałtownością. Pominąwszy poszczególne czysto lokalne wtargnięcia, pozostał front silnie w ręku niemieckim.

Na południe od jeziora Ładoga przeprowadził nieprzyjaciel lokalne uderzenia, które również zostały odparte.

Wczoraj zestrzelono na froncie wschodnim 348 czołgów.

Lotnictwo niemieckie brało udział silnemi eskadrami samolotów bojowych we wszystkich decydujących punktach w walce i odciążyło ciężko walczące wojska.

Na dalekiej północy zdobyli niemieccy strzelcy górscy, w ciężkim terenie leśnym, uparcie przez nieprzyjaciela bronioną pozycję górską i utrzymali ją przeciwko licznym kontratakom nieprzyjaciela, przeprowadzonym przy pomocy silnej artylerji i lotnictwa. Wojska sowieckie doznały przytem ciężkich strat.

Na Sycylji odparły nasze wojska na północnym odcinku w ruchomej walce nieprzyjacielskie ataki. Na południowym i środkowym odcinku frontu jedynie działalność wywiadowcza i szturmowa nieprzyjaciela.

Podczas nocnych ataków ciężkich niemieckich samolotów bojowych na nieprzyjacielską flotę transportową, przed portami Augusta i Syrakuzy uszkodzono druzgocąco cztery frachtowce o pojemności 21 tys. brt. oraz ciężko dalszych siedem dużych okrętów, w czem jeden okręt wojenny. Za dnia zwalczały niemieckie samoloty bojowe w niespodziewanem uderzeniu w stronę północnego i południowo-wschodniego wybrzeża wyspy wyładunek nieprzyjacielski w punktach dowozowych. Uszkodziły one zrzucaniem bomb oraz bronią pokładową jeden kontrtorpedowiec, cztery transportowce i większą ilość łodzi lądowniczych.

Ubiegłej nocy zrzucił nieprzyjaciel bomby burzące i zapalające na teren miejski Norymbergi. Powstały szkody pożarowe oraz zniszczenia w blokach mieszkaniowych, miejscach zabytkowych i gmachach publicznych. Ludność poniosła nieliczne ofiary. Myśliwce nocne i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły, według dotychczasowych stwierdzeń, 14 z atakujących bombowców.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy na 11 sierpnia wojskowe cele Anglji środkowej z widocznym skutkiem bez własnych strat.

Udział niemieckiego lotnictwa w walkach na froncie wschodnim.

Berlin, 11 sierpnia. W małych lasach na zachód od Krymskaja bolszewicy zgromadzili w poniedziałek znaczniejsze formacje piechoty i broni pancernej celem przygotowania swych ataków na wschodni front przyczółka mostowego rzeki Kubań. Mimo doskonałego maskowania niemieckie eskadry samolotów nurkowych tak skutecznie bombardowały rozpoznane cele, iż ofensywne siły sowieckie w znacznym stopniu zostały akcja tą rozbite.

Na południowem skrzydle punkt ciężkości działalności lotnictwa niemieckiego znajdował się w rejonie Biełgorodu, gdzie pod osłoną silnych jednostek myśliwskich tysiące niemieckich samolotów bojowych i nurkowych ze specjalnemi samolotami do zwalczania czołgów, w ciągu całego dnia przeprowadzały nieustanne ataki na bolszewickie formacje pancerne, strzelającą artylerję sowiecką oraz pozycje wyjściowe do ataku pod Czugujewem i Bogoduchowem.

W rejonie Czugujewa rumuńskie eskadry bojowe bardzo celnie bombardowały pozycje sowieckie, skąd bolszewicy zamierzali przystąpić do ataku. W rejonie walki pod Orłem akcja lotnictwa koncentrowała się na okolicę Karaczewa, gdzie setki samolotów nurkowych z bardzo dobrym skutkiem bombardowały artylerję bolszewicką.

W dniu wczorajszym bolszewicy stracili w walkach powietrznych 59 maszyn, a 2 dalsze zestrzelone zostały przez artylerję przeciwlotniczą. Straty niemieckie wynoszą cztery samoloty.

Argentyna a Stany Zjednoczone.

Madryt, 11 sierpnia. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Buenos Aires Norman Armour według tamtejszych doniesień, odleciał samolotem do Waszyngtonu. Wobec przedstawicieli prasy Armour oświadczył, że chodzi tu o zwykły wyjazd celem złożenia sprawozdania. Dzienniki stolicy argentyńskiej poświęcają mimo to tej wizycie dłuższe komentarze, w których omawiają dyplomatyczną działalność Armoura w Argentynie. Równocześnie opublikowały one oświadczenie Cordella Hulla, według którego Armour został powołany przez rząd Stanów Zjednoczonych celem naradzenia się nad stanowiskiem, jakie Stany Zjednoczone mają zająć wobec łacińskiej Ameryki. Przy tej sposobności mają też być omówione stosunki wobec Argentyny.

Hull uchyla się od udzielenia jasnej odpowiedzi.

Amsterdam, 11 sierpnia. Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Cordell Hull — jak donosi „Times" na podstawie informacyj angielskiej służby prasowej — zapytany na konferencji prasowej, czy odpowiada prawdzie wiadomość, jakoby Stany Zjednoczone nie były zadowolone z Argentyny i czy to jest przyczyną powrotu do kraju ambasadora Stanów Zjednoczonych Normana Armoura, Hull miał odpowiedzieć, że każdy powinien sam wyciągnąć z tego odpowiedni wniosek.

Wojska Czungkingu walczą z oddziałami komunistycznemi w Shensi.

Pekin, 11 sierpnia. Jak podaje agencja informacyjna Chungwa, toczą się walki między wojskami Czungkinku i oddziałami komunistycznemi na terenie prowincji Shensi. Straży przednie pod dowództwem generała Hu Chungnan pobiły na głowę armję komunistyczną, osiągając punkt, oddalony o 30 km od Ienan, stolicy tego obszaru. Władze komunistyczne odwołały swych przedstawicieli z Czungkingu.

Armja japońska w Burmie jest przygotowana.

Bangkok, 11 sierpnia. Głównodowodzący armji japońskiej w Burmie, generał-porucznik Kawabo, oświadczył przedstawicielowi niemieckiego biura prasowego w Rangunie: „Wielcy są Anglicy w zwycięstwach propagandowych, my jednak czynami naszej armji umiemy światu przedłożyć fakta, mówiące same za siebie. Prawdą jest, że Anglicy skonsygnowali obecnie większe kontyngenty wojsk na granicy indyjsko-burmańskiej. Armja japońska jest jednak uzbrojona i gotowa każdego czasu przeciwstawić się skutecznie wszelkim ewentualnym próbom ataku. Już podczas walk ostatnich, które zakończyły się dla Anglików katastrofalnie na froncie pod Rakanem, nieprzyjaciel wysunął do walki swe wojska rdzenne. Mimo to jednak w obliczu świetnych wyczynów żołnierzy japońskich był zmuszony się wycofać".

Strata brazylijskiego parowca „Orge".

Genewa, 11 sierpnia. Strata 8000-tonowego parowca brazylijskiego „Orge", który w dniu 31 lipca został zatopiony przez łódź podwodną koło wybrzeża brazylijskiego stanu Sergipe, pociągnęła za sobą, jak donosi brytyjska służba informacyjna z Rio de Janeiro, równocześnie także stratę ładunku wartości 500.000 funtów szterlingów. 33-ch członków załogi jest jeszcze zaginionych.

Lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków,** 11 sierpnia. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerwonego Krzyża. — Męczeńską śmiercią polegli:

3750. **Frąckowiak Stanisław — podpor.-lekarz.** (Znaleziono: kartę powołania, wizytówki i opaskę Czerwonego Krzyża z francuską pieczęcią „Ministere de la Guerre").

3751. **Raichel Zdzisław M. — podpor.** urodz. 1910 r. (Znaleziono: znak rozpoznawczy z odciskiem Sanok, legit. urzędn. państw., wizytówki, połówka legitymacji odznaki Szkoły Podchorążych Rezer. Artylerji i kopertę z listu).

3752. **Achtelik Paweł — wojskowy.** (Znaleziono: 2 listy, kartkę z zapiskami i świad. szczepienia w Kozielsku 3381).

3753. **Czepurno Stefan — por.-lekarz.** (Znaleziono: legitymację oficerską MSWojskowych).

3754. **Nierozpoznany podporucznik.** (Znaleziono: pierścionek złoty damski z czerwonym kamieniem, prawdopodobnie rubinem lub koralem).

3755. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: 3 kartki z zapiskami i 3 medaliki).

3756. **Mazak..... (nieczytelne) — wojskowy.** (Znaleziono: 3 kartki pocztowe i list).

3757. **Nierozpoznany wojskowy.**

3758. **Fabrowski Zygmunt Stanisław — porucznik.** Urodz. 7. 4. 1893 r. (Znaleziono: legit. wydaną w Toruniu, dowód osobisty, list, kartkę pocztową i różaniec z drzewa).

3759. **Trzebiński Tadeusz — podpor.** Urodz. 2. 4. 1907. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic. i list).

3760. **Nierozpoznany wojskowy.**

3761. **Michalak Władysław — podpor.** Przed wojną zam. Warszawa, ul. Francuska Nr. 25. (Znaleziono: prawo jazdy, 3 listy, 2 odcinki meldunkowe figurkę świętego i świad. szczepienia w Kozielsku).

3762. **Nierozpoznany wojskowy.**

3763. **Gałecki Roman Ludwik Bronisław — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., list, 2 kartki poczt., pismo Banku Handl. i kalendarzyk na blaszce).

3764. **Orlikowski Antoni — of. rez.,** lekarz-dentysta, zam. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. (Znaleziono: legit. służbową, dowód osobisty, oraz kartę wizytową).

3765. **Kowalczyk Stanisław — podporucznik saperów.** Urodz. 1910 r. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, 4 karty pocztowe i 2 wizytowe).

3766. **Rzymkiewicz Adam Stanisław — podporucznik.** Urodz. 1908 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic).

3767. **Nierozpoznany wojskowy.** Znaleziono list).

3768. **Nierozpoznany wojskowy.**

3769. **Zaręba Piotr — wojskowy.** Urodz. 5. 11. 1906 w Wilnie, zam. Wilno, ul. Makowa 17/19, technik-mechanik. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., ks. oszcz. PKO., legit. urzędnika Monopolu Tytoniowego w Wilnie, 2 karty pocztowe i świad. szczepienia w Kozielsku Nr 1024).

3770. **Skotnicki Franciszek — porucznik.** (Znaleziono: 2 karty pocztowe, list, projekt domu nakreślony w Kozielsku z datą 3. 2. 1940 r., oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku).

3771. **Nierozpoznany kapitan.**

3772. **Bołtycki Ludwik — porucznik.** Zam. Warszawa, ul. Piusa XI, Nr. 55. (Znaleziono: prawo jazdy, zaświadczenie 2 karty, list i odznakę 1 pułku Legjonów).

3773. **Krukowski Władysław — podpor.** (Znaleziono: wizytówki, list, fotografje 2 odcinki meldunkowe, kartkę pocztową i medalik z łańcuszkiem).

3774. **Nierozpoznany wojskowy.**

3775. **Nierozpoznany wojskowy.**

3776. **Weityński Antoni — wojskowy.** (Znaleziono: 3 karty pocztowe których nadawcą jest Helena Minkiewicz: a) Warszawa, Al. 3-go Maja 2/11; b) Warszawa, Sękocińska 2/11; oraz H. Modziard, Kraków, ul. Król. Jadwigi 7 i monogram).

14-tu żołnierzy Stanów Zjedn. utonęło w czasie ćwiczeń.

Genewa, 11 sierpnia. Czternastu żołnierzy północno-amerykańskich, jak donosi „Daily Telegraph", utonęło w czasie ćwiczeń wojskowych w zachodniej Anglji. Mianowicie łódź, wioząca 20-tu żołnierzy na środku rzeki przewróciła się. Mimo, iż zarówno żołnierze, jak i ludność cywilna pospieszyli z pomocą, nie udało się uratować więcej jak 6-ciu z pośród tonących.

Katastrofalny wylew rzeki Orinoco.

Genewa, 11 sierpnia. Według doniesienia agencji Reutera z Carracas, katastrofalne powodzie skutkiem wylewów rzek Orinoco i Apure przybrały takie rozmiary, iż grożą wprost katastrofą narodową. Przeszło 50.000 sztuk bydła utonęło, żniwa zostały doszczętnie zniszczone, a tysiące farm spłukanych z powierzchni ziemi. Na przestrzeni 1.400 mil rzeka Orinoco przedstawia jeden wielki obraz zniszczenia.

Żniwa w Chorwacji na ukończeniu.

Zagrzeb, 11 sierpnia. Sprzęt pszenicy, jęczmienia i żyta ukończony jest prawie ze zupełnie w całej Chorwacji, a młóckę przeprowadza się pełną parą. Wyniki pod względem ilościowym i jakościowym oznacza się jako bez wyjątku dobre. Z okolic Syrmji, oraz doliny Sawy raportują o przeciętnych plonach pszenicy 10 do 12 dz z morga. Sprzęt owsa postępuje dobrze.

Ilja Ehrenburg wzywa żydów do broni.

Sztokholm, 11 sierpnia. Pisarz żydowski Ilja Ehrenburg wystosował do żydów, zamieszkałych poza granicami Związku Sowieckiego odezwę, zatytułowaną: „Na zegarze dziejowym bije godzina 12-ta", w której pisze m. in.: „Zwracam się do żydów w innych krajach, zwłaszcza w Ameryce. Czy wy tam w Nowym Jorku możecie spać spokojnie? Żądajcie, aby wysłano was do pierwszej linji bojowej. — Patrzcie, jak wasi współobywatele spieszą się. Macie prawo domagać się, aby wysłano was do Europy. Żydzi w krajach neutralnych, nie myślcie o waszych stanowiskich, wygodach i przyzwyczajeniach — spieszcie do krajów, prowadzących wojnę, bierzcie z sobą wasze mienie, oddajcie wasze życie — niech będą przeklęci ci, którzy w tym roku grozy stoją na uboczu!".

„Atakami lotniczemi nie pokona się Niemiec".

Genewa, 11 sierpnia. Brytyjska służba informacyjna donosi, że kierownik wojennego urzędu informacyjnego Stanów Zjednoczonych, Elmer Davies powrócił do Waszyngtonu po trzytygodniowej podróży, w czasie której był on w Północnej Afryce, Anglji i Islandji. Po przybyciu swem Davies oświadczył m. in., że Niemców pokonać nie można atakami powietrznemi.

Niemiecka i węgierska komisja rządowa dla spraw związanych z uregulowaniem węgiersko-niemieckich stosunków gospodarczych odbyły w ciągu ostatnich tygodni swe doroczne posiedzenie, na którem uzgodniono program obrotu towarowego i płatniczego między obydwoma krajami na następny okres, biegnący od 1 sierpnia 1943 do 31 lipca 1944 r.

*

Policja w Barcelonie aresztowała ostatnio oddawna poszukiwanego komunistę, który w czasie wojny domowej w jednej z sąsiednich miejscowości Barcelony brał udział w zamordowaniu 8 Hiszpanów. Zbrodniarza przekazano do dyspozycji sądu wojennego.

*

W wielkich manewrach wszystkich portugalskich rodzajów broni, które odbyły się na Azorach, wziął udział także legjon portugalski, którego zadaniem jest obrona przeciwlotnicza i udział w niej ludności cywilnej.

Świadectwa punktowe na materjały i towary włókiennicze.

Kraków, 11 sierpnia. **Jak nas informuje Grupa Fachowa towarów włókienniczych, odzieży i skór, począwszy od dnia 1 sierpnia 1943 r. weszły w życie nowe świadectwa punktowe.**

Nowe świadectwa punktowe różnią się od poprzednich świadectw pnktowych drukiem, barwą i znakiem wodnym, ponadto posiadają dla celów kontroli nadruk nazwy Okręgu, od którego świadectwo pochodzi. **Świadectwa punktowe posiadają jednak tak jak dawniej ważność w całem Gen. Gubernatorstwie.** Poszczególne odcinki świadectw punktowych na wełnę (świadectwa z czerwoną kreską poprzeczną), oznaczono takąż czerwoną kreską. Świadectwa punktowe ważne są na kwartał. O ileby w tymże czasie okres ważności świadectw uległ zmianie, firmy członkowskie będą o tem zawczasu uprzedzone.

Począwszy od dnia 1 VIII 1943 dawne świadectwa punktowe nie będą więcej wydawane. Świadectwa punktowe wydane do dnia 31 VII 1943 tracą ważność po upływie 14 dni, a więc najpóźniej z dniem 15 VIII 1943 r. Po dniu 15 VIII 1943 r. detaliczne firmy włókiennicze nie mogą sprzedawać towaru na dawne świadectwa punktowe. Firmy te winny umieścić w widocznem miejscu wywieszkę w celu poinformowania odbiorców o utracie ważności dawnych oraz wejściu w życie nowych świadectw punktowych.

Współpraca leśników przy redagowaniu podręczników szkolnych.

Kraków, 11 sierpnia. **Staraniem władz szkolnych opracowane będą obecnie nowe podręczniki dla polskiej młodzieży szkolnej przy szczególnem uwzględnieniu przyrody tak żywej, jak i martwej.**

W związku z tem odnośne władze zwracają się do leśników, by przyłączyli się do współpracy. Leśnik bowiem ma sposobność do czynienia wielu spostrzeżeń i przeżywa rozmaite przygody, czasem poważne, czasem smutne, czasem wesołe. Te spostrzeżenia i przeżycia mogą być znakomicie wykorzystane do opracowania krótkich opowiadań, czy drobnych rozprawek o życiu poszczególnych drzew i całego lasu, o grzybach i ziołach, o zwierzynie myśliwskiej, o zwierzętach pożytecznych i szkodliwych dla lasu. Także o wpływie lasu na klimat, o glebie, gospodarce leśnej i drzewnej, ochronie przyrody i o krajobrazie można dużo ciekawych, a przyrodniczo prawdziwych opowiedzieć rzeczy. **Obowiązkiem zatem każdego leśnika jest poświęcić kilka godzin dla młodzieży szkolnej i opisać to, co sam w lesie widzi i przeżywa.** W ten sposób polscy leśnicy złożą datek na rzecz tych, którzy w przyszłości będą strzegli i dalej prowadzili to, co obecne pokolenie buduje.

Władze, wydające podręczniki szkolne, nie wątpią, wobec ważności sprawy, że leśnicy zrozumieją apel i nadeślą opracowane opowiadania i artykuły. Prace przyjęte do druku w podręcznikach lub w polskich czasopismach dla młodzieży będą honorowane. Bardzo pożądane są dobre fotografje i odręczne rysunki.

Artykuły należy przesyłać pod adresem: Dr Kazimierz Simm, Główny Wydział Lasów, Kraków 20.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
12
Czwartek

Dziś: Klary p.
Jutro: Jana Berchm.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Urząd gospodarowania olejem mineralnym w Gen. Gub.

Kraków, 11 sierpnia. **Celem uregulowania i kontroli obrotu olejami mineralnemi oraz produktami olejów mineralnych, założono w Gen. Gub. Urząd Gospodarowania Olejem Mineralnym z siedzibą w Krakowie. Jest on przyłączony do Rządu Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydział Gospodarki).**

Urząd ten jest upoważniony do wydawania za zgodą Rządu Gen. Gub. (Głównego Wydziału Gospodarki) zarządzeń o produkcji, przeróbce, magazynowaniu, ujęciu, rozdziale, dostawie konsumcji, jak również o przywozie i wywozie olejów mineralnych i produktów olejów mineralnych wszelkiego rodzaju. W wykonaniu swoich zadań może on udzielać poleceń ogólnych lub w poszczególnych wypadkach, według wytycznych Głównego Wydziału Gospodarki, zakładom wydobywającym i produkującym, handlowym przedsiębiorstwom hurtowym i detalicznym, jak również konsumentom.

Szczegółowe zadania i obowiązki tej świeżo powstałej placówki określone są w rozporządzeniu z dnia 14 lipca 1943 r. (Dz. Rozp. G. G., str. 380, Nr. 58).

Uwaga na fałszowany kwasek „cytrynowy".

Warszawa, 11 sierpnia. Wobec wysokiej ceny kwasku cytrynowego, wielu cukierników, właścicieli wytwórni wód i artykułów chłodzących itd. zaczęło używać zamiast kwasku cytrynowego, kwasu szczawiowego. Ponieważ kwas szczawiowy jest trucizną, w najbliższym czasie odpowiednie czynniki wzmocnią nadzór nad wszystkiemi sklepami spożywczemi, wytwórniami marmolad, wody sodowej, lodów, barszczów, kisielów itp. Osoby, u których zaobserwuje się wyżej wspomniane oszustwo, zostaną surowo ukarane.

Rowery muszą mieć jeden hamulec.

Kraków, 11 sierpnia. Od dnia 19 lipca br. wszystkie rowery, używane na terenie Generalnego Gubernatorstwa, mogą posiadać tylko jeden hamulec. Zarządzenie to obowiązuje również w stosunku do rowerów już wykonanych, jak i tych, które będą wykonane po dniu 1 stycznia.

NOWY DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ DLA GEN. GUB. NR. 58 Z DNIA 31 LIPCA 1943 R. ZAWIERA: rozporządzenie o założeniu Urzędu Gospodarowania Olejem Mineralnym w Generalnem Gubernatorstwie; postanowienie wykonawcze do rozporządzenia o zwalczaniu trachomy (jaglicy, egipskiego zapalenia oczu) w Gen. Gub.; drugie zarządzenie o postępowaniu celnem w sprawie kolejowego ruchu towarowego z niemieckim obszarem celnym; zarządzenie Nr. 5 Kierownika Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materjałami odpadkowemi w Generalnem Gubernatorstwie w sprawie ujęcia kości przeznaczonych do zbiórki; zarządzenie w sprawie zaopatrzenia rowerów w hamulce rowerowe; zarządzenie Nr. 4 Urzędu Gospodarowania Papierem i Towarami Różnego Rodzaju w Generalnem Gubernatorstwie w sprawie środków opakowania. — Nowy Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Nr. 59 z dnia 9 sierpnia 1943 r. zawiera: dwunaste rozporządzenie o wprowadzeniu przepisów administracji ogólnej w Okręgu Galizien (Galicja); trzecie rozporządzenie o wprowadzeniu przepisów dotyczących prawa pracy w Okręgu Galizien (Galicja); rozporządzenie o prawnem obowiązywaniu Niemieckiego Układu Kredytowego z 1943 r. w Gen. Gub.; zarządzenie Nr. 6 Kierownika Urzędu Gospodarowania Metalami w Gen. Gub. w sprawie produkcji, użycia i dostawy wyrobów z metali nieżelaznych; zarządzenie w sprawie ujęcia i oddania do dyspozycji butli stalowych i innych zbiorników, jak również środków transportowych do gazów technicznych; obwieszczenie o założeniu Oddziału Banku Emisyjnego w Sandomierzp

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ W KRAKOWIE są następujące: 56, 77, 28, 26, 25. Następne ciągnienie w Krakowie w sobotę, 14 bm.

Pogromca zwierząt Martin.

Sławny pogromca zwierząt Martin, będąc już starszy, usunął się od pracy, ale dnia jednego powziął postanowienie odwiedzić słynną swoją niegdyś menażerję, której już od pięciu lat nie widział. Była ona właśnie w przejeździe w Brukseli, pojechał więc tam ze swojej prywatnej posiadłości w pobliżu Rotterdamu.

O 4-tej godzinie w chwili żywienia zwierząt, wszedł sobie do menażerji. Było to w zimie. Martin, zawinięty w obszerny płaszcz zmieszał się z tłumem i czekał aż zwierzęta otrzymają swoją dzienną rację, której oczekiwały w dzikim niepokoju.

W chwili gdy żywność przyniesiono, zaczął Martin kaszleć i oto nagle wszystkie zwierzęta stanęły jak wryte, zaczęły nadsłuchiwać — i za chwilę podniosły dzikie i radosne wycie i rzuciły się do prętów klatek z taką gwałtownością, że wielu lękliwych widzów uciekło w popłochu.

Papugi, kangury, pelikany, niedźwiedzie, a szczególniej małpy zaczęły krzyczeć, drzeć sie, — hjeny i wilki wyły jak opętane, dość że powstał hałas piekielny.

Wtedy Martin zbliżył się i najprzód ruchem ręki, później potężnym swym głosem nakazał ciszę — i nagle wszystko umilkło. Wtedy nachylił się przez barjerę, która dzieli widzów od klatek i wyciągnął rękę przez kraty, aby zwierzęta popieścić.

Z pomiędzy wszystkich zwierząt, wspaniała jedna tygrysica okazywała największą, wprost szaloną radość. Gdy palce Martina głaskały jej cudowną, jedwabistą sierść, — drżenie rozkoszy przechodziło po całem jej ciele. Cichy, pieszczotliwy pomruk wydarł jej się z piersi i przez kraty ostrym swym językiem zaczęła lizać twarz swego przyjaciela. Gdy on oddalił się, położyła się z wyrazem niewypowiedzianego smutku i nie tknęła pożywienia, które jej właśnie przyniesiono.

Martin teraz skierował się do klatki pięknego lwa „Nero". Tenże niegdyś pogryzł go boleśnie w policzek i zato otrzymał od swego pogromcy tęgie razy. Od tego czasu lew powziął dla niego dziką nienawiść. — Od chwili pojawienia się swego wroga, Nero nie zrobił najmniejszego poruszenia, tylko wpijał w niego swe ogromne, zielone oczy, które błyszczały w słońcu jak dwa szmaragdy.

Gdy Martin zbliżył się do jego klatki, pozostał nieruchomy w kącie. Pogromca przemówił do niego i zawołał go. Nero nie odpowiedział nic i niby obojętnie śledził go tylko wzrokiem. Ale gdy Martin chciał się oddalić, — rzucił się nagle lew w błyskawicznym skoku do krat, wysunął łapę i chwycił pazurami płaszcz pogromcy, rozszarpując go z wściekłości.

Tylko dzięki szybkiej ucieczce uniknął on kalectwa — i oddalił się ścigany wściekłemi, szmaragdowemi źrenicami rozjuszonego zwierzęcia.

Ewa Bol.

Nie rzucać odpadków owocowych.

(kch) **Kraków,** 7 sierpnia. **Wielu z kupujących owoce nabrało zwyczaju rzucania pestek lub niedojrzałych względnie zepsutych owoców gdzie popadło na ulicę. Jest to zwyczaj bardzo nieładny, a ponadto powodujący wiele nieszczęśliwych wypadków, gdyż spieszący przechodnie niejednokrotnie potykają się właśnie na tych niedojedzonych skórkach czy śliskich pestkach owocowych.**

Onegdaj przy ul. Rakowickiej potknął się sędziwy Andrzej Kowalski na resztce pomidora, łamiąc sobie nogę, przyczem doznał zadrapań skóry na rękach i głowie. Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Sławkowskiej, gdzie wśród bawiących się dzieci jedno padło na ostrą pestkę ze śliwki, raniąc sobie dotkliwie policzek w okolicy oczu. Ponieważ pestka była zabrudzona, zachodzi obawa zakażenia. Dyżurny lekarz Pogotowia Ratunkowego obmył ranę poszkodowanej 9-letniej Zofji Ficel i zarządził przewiezienie na obserwację kilkudniową do szpitala.

Z wizytą u najmłodszych i najstarszych mieszkańców m. Jędrzejowa.

Jędrzejów, w sierpniu.

Jest upalne przedpołudnie sierpniowe. Przy ulicy Rakowskiej w Jędrzejowie na rogu stoi budynek obszerny, wystawiony na operacje słońca z dwóch stron. Promienie kuli ognistej zaglądają do każdego pokoju, czyściutko urządzonego i jaśniejącego swą białością.

Jest to budynek-przytułek dla dzieci i jednocześnie dla starców, prowadzony pod dobrotliwą opieką Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Matki Najświętszej z przełożoną Siostrą Ferdynandą na czele.

W tym czasie — jak nas informuje z uprzejmym uśmiechem Siostra-przełożona — dzieci nasze znajdują się w „Ogródku dziecięcym" przy organistówce pod opieką Siostry-wychowawczyni i tam zostaną do obiadu.

Korzystamy z zaproszenia i z ciekawością rozglądamy się po królestwie najmłodszych obywateli i jednocześnie sierot naszego miasta. Z kuchni na parterze łechce podniebienie zapach gotującego się obiadu dla dziatwy i starców pod dozorem jednej z Sióstr. Za kuchnią jest obszerna jadalnia i pokój dla zabaw i gier w razie słotnych dni. Jednocześnie Siostry Służebniczki wykładają tu i uczą maleństwa czystości i porządku, pacierza i religji, starsze zaś szycia, kroju, trykotarstwa itd. Nadto dzieci w wieku szkolnym uczą się w szkole powszechnej. Każda z Siósrt jest wyspecjalizowana w swoim „resorcie", który prowadzi w przytułku.

Na pierwszem piętrze umywalnia i szatnia oraz trzy jasne i widne pokoje sypialne. Małe łóżeczka czysto zaścielone z dywanikami robią miłe wrażenie. Ostatni pokoik przeznaczony jest dla najmłodszego mieszkańca, półrocznej sierotki, w którym sypia jednocześnie Siostra-wychowawczyni, aby mieć bobasa pod stałą opieką.

— Któż jest tym najmłodszym obywatelem, a raczej obywatelką?

— Basia Stawińska.

— Czy znane jest nazwisko rodziców maleństwa?

— Gdzie tam! — wyjaśnia Siostra przełożona. — Basię znaleziono w lutym na śniegu, jako dwutygodniowe niemowlę, brudne, skostniałe, z odmrożonemi nóżkami i rączkami i niepodobne do stworzenia ludzkiego, właśnie obok stawu przy torze kolejowym w Jędrzejowie, o czem nawet pisały gazety. Nazwisko daliśmy jej od miejsca „urodzenia", a właściwie znalezienia. Oddaliśmy ją najpierw do szpitala powiatowego w Jędrzejowie, gdzie przez dłuższy czas była leczona głównie przez lekarza miejskiego, dr Dulina. Nie rokowaliśmy dziecku życia. A jednak dzięki opiece Matki Najświętszej dziecko wyzdrowiało i chowa się pięknie.

Rzeczywiście, mała Basia zaróżowiona i nakryta muślinem od natrętnych much, spała spokojnie w wózeczku pod opieką Siostry-przełożonej, nachylonej nad maleństwem z robótką w ręku.

— Drugą naszą wychowanką, lecz nieco starszą, jest Kasia Młynarska, znaleziona znów obok jednego z młynów w Jędrzejowie. Musieliśmy dziecku dać znów nazwisko od miejsca „urodzenia" — wyjaśnia dalej Siostra-przełożona.

— Ile jest maleństw w przytułku?

— Mamy nietylko maleństwa, ale dziewczynki-sieroty po 14, 15, a nawet 16 lat, które uczymy różnych robót, aby po opuszczeniu przytułku mogły znaleźć pracę w swoim fachu (krawcowe, trykotarki itp.). Ogółem w przytułku jest 16 sierot.

Zkolei udajemy się do innego skrzydła budynku, zajmowanego przez 17 kobiet-staruszek i jednego staruszka. I tam również czyściutko i miło. „Pensjonarjuszki", mimo podeszłego wieku, krzątają się w całem obejściu, to znosząc dopiero co przywiezione ziemniaki, to przygotowując drzewo do kuchni itd.

Nawiązujemy rozmowę z jedną z „pensjonarjuszek", 85-letnią Rozalją Grabowską.

— Za życia śp. mojego męża, kolejarza, było mi dobrze. Gdy umarł po dłuższej chorobie i wyczerpaniu się gotówki, pozostałam bez środków do życia. Żadnej rodziny nie mam. Od kilku lat mieszkam w przytułku i jest mi tu bardzo dobrze.

Nawiasem należy dodać, że „pensjonarjuszom" żebrać nie wolno. Zresztą zakaz ten jest zbyteczny, bowiem otrzymują oni w przytułku wszystko, co im potrzeba. Mieszkańcy przytułku są pod stałą opieką dr Dulina.

— Kto ponosi koszta utrzymania przytułku?

— Akcję subsydjuje Magistrat. Szczególnej opieki doznajemy ze strony p. burmistrza Drewsa, dzięki któremu również uzyskaliśmy niedawno obecny obszerny i piękny lokal pod przytułek, składający się z 20-tu pokojów, 10 pokojów dla dzieci i tyleż dla starców, oraz dla nas — wyjaśnia Siostra-przełożona. Dużo również zawdzięczamy życzliwości pp. referentów Czupryniaka i Zienkiewicza oaz wielu innym osobom. Dzięki tym naszym opiekunom o przyszłość przytułku możemy być spokojni — dodaje Siostra-przełożona.

Jak działa bomba lotnicza

Rozwój i konstrukcja. — Bomby przed 150 laty.

(ab) **Już podczas rewolucji francuskiej posługiwano się w celach wywiadowczych wolno latającemi balonami, a zrzucanie bomb zapalających i rozpryskujących zanotowano w roku 1797.**

Kiedy dnia 25 czerwca 1909 Blériot przeleciał kanał La Manche, zainteresowały się koła wojskowe sprawą płatowców. Było już wtedy pewnem, że samolot odegra w przyszłej wojnie ważną rolę bądź jako środek wywiadowczy, bądź też jako broń niszcząca nieprzyjaciela przy pomocy bomb lub broni pokładowej. Dlatego przystąpiono wszędzie do udoskonalania nowego środka komunikacyjnego, starając się wyzyskać wszystkie możliwości jego użycia dla celów wojennych.

Już podczas wojny światowej powiększano małe początkowo bomby lotnicze, by udzielić im większej skuteczności, a ich ciężar i ilość wzrastała stale w stosunku do nośności samolotu.

Jak zbudowana jest bomba lotnicza?

Płaszcz metalowy bomby lotniczej ma naogół kształt cylindra, który na przodzie przybiera formę szpiczastą, by łatwiej pokonać opór powietrza, względnie by przebić twardy cel. Celem niszczenia szczególnie odpornych celów może być płaszcz bomby i jej przód wykonany w sposób szczególny i ze specjalnego materjału, podobnie jak np. granaty pancerne dział okrętowych. **Tył bomby zaopatrzony jest w płaszczyzny sterowe, utrzymujące kierunek podczas spadania bomby.** Odpowiadają one lotkom przy strzałach, wypuszczanych z łuku. Płaszcz jest tak gruby, że przy uderzeniu na cel wytrzymuje wstrząs; stosownie do wielkości bomby i dobroci materjału grubość jego wynosi około 3 centymetry i więcej. Większa grubość płaszcza powoduje też, że odłamki pękającej bomby rozrzucane przez ładunek wybuchowy, otrzymują tak wielką szybkość początkową, że osiągając swój cel, posiadają jeszcze dostateczną siłę.

O sile odłamka świadczy, że może on przebić drzewo o 30 centymetrach grubości.

Nabój podobny co do kształtu do odłamka bomby, nigdyby tego nie dokonał. Niszczącą siłę i wielki zasięg odłamków bombowych wywołuje ładunek wybuchowy, który w bombie jest o wiele większy, niż w jakimkolwiek innym naboju.

Zapalników bombowych rozróżniamy kilka rodzajów. **Pierwszym jest zapalnik uderzeniowy.** Działa on przy uderzeniu na cel, między uderzeniem jednak a wybuchem upływa bardzo krótki czas, w którym bomba przebija mniej lub więcej trafiony cel. **Zapalnik czasowy jest tak nastawiony, że wybucha zaraz po jej wyrzuceniu, pozwalając samolotowi usunąć się z niszczącego zasięgu działania bomby. Zapalnik odroczeniowy** pozwala na przebicie celu, poczem bomba wybucha, działając od wnętrza bardzo niszcząco.

Istnieje wreszcie zapalnik, pod którego działaniem bomba wybucha dopiero po kilku godzinach lub nawet dniach.

W jednym zapalniku łączy się zwykle kilka z wymienionych systemów. Wyboru ich dokonuje się, stosownie do celu, przez odpowiednie nastawienie bezpośrednio przed zrzuceniem bomby.

Zapalniki wrażliwe.

Używany zwykle zapalnik uderzeniowy nie nadaje się do wszystkich celów, ponieważ nie jest dość wrażliwy. **Między uderzeniem bomby a jej wybuchem upływa pewien bardzo krótki czas,** który jednak wystarcza, by wywołać niepożądane skutki. Ponieważ bomba wytrzymać musi wstrząs wywołany uderzeniem, płaszcz jej musi być odpowiednio gruby, by nie pękła przed wybuchem. Nieraz jednak grubość płaszcza musi być z rozmaitych powodów mała, a bomba wybuchnąć ma niezbyt głęboko w celu, lecz bezpośrednio po uderzeniu. W tych wypadkach stosuje się zapalnik wrażliwy.

Doświadczenia z wojny światowej wykazały ujemne strony zapalika uderzeniowego, używanego przez artylerję. Granat, zaopatrzony w taki zapalnik, wbijał się stosownie do rodzaju ziemi mniej lub więcej głęboko i wybuchając, kierował odłamki ku górze. Skutek był taki, że żołnierze leżący nawet blisko, nie odczuwali skutków wybuchu.

Wielką zaletą zapalnika wrażliwego jest to, że płaszcz bomby może być cienki i że wskutek tego samolot zabrać może większą ilość bomb. Ściany płaszcza muszą być odpowiednio do materjału, począwszy od 5 milimetrów grube. Wadą natomiast takich bomb jest mały skutek kruszący, działają one raczej przez wywołany pęd powietrza, wyrywając drzwi i okna lub zrywając dachy. Używanie zbyt cienkiego płaszcza przy granatach jest technicznie niemożliwe, gdyż **nabój nie wytrzymałby wstrząsu wystrzału i tarcia obrotowego w lufie.** Płaszcz np. granatu o średnicy 15 cm posiada grubość odpowiadającą przynajmniej jednej siódmej kalibru, a w specjalnych wypadkach jednej czwartej części kalibru.

Jeżeli bomba z zapalnikiem wrażliwym trafi np. dach domu, wybucha natychmiast, niszczy dach, dachy sąsiednie i okna okoliczne. **Szkoda rozciągać się będzie na większą przestrzeń, będzie jednak powierzchowna i mniejsza, niż przy użyciu zapalnika uderzeniowego, który pozwala na dostanie się bomby przed wybuchem do środka domu.** Z tych powodów rodzaj użytego zapalnika jest bardzo ważny dla mieszkańców, przebywających podczas nalotu w schronach lub piwnicach. Wielką rolę odgrywa tu oczywiście także wysokość trafionego domu.

Mylne zdania.

Różnorakie działanie bomb lotniczych wywołuje nieraz mylne przypuszczenia o używanych środkach wybuchowych. Bomba zaopatrzona w zapalnik wrażliwy uderza o dach domu lub stodoły i wybuchając zrywa dach i dachy sąsiednie. **Wówczas twierdzą ludzie, że środek wybuchowy działa tylko ku górze, a nie ku dołowi, rozbicie zaś szyb uważają za następstwa pędu powietrza.**

Inna znowu bomba uderza na brukowaną jezdnię, niszczy ją i wygina grube szyny żelazne, podpierające sklepienie kolei podziemnej. **Wtedy mówią ludzie, że jest to nowy środek wybuchowy, działający tylko ku dołowi.** Jeżeli zasięg bomby był bardzo wielki, opowiadają ludzie, że bomba napełniona była sprężonem powietrzem. Takie i tym podobne zapatrywania mylne, wytwarzają niepewność, szerzą trwogę i utrudniają w znacznym stopniu obronę przeciwlotniczą.

Działanie wybuchowe bomby lotniczej sprowadza się do następującego faktu.

Na skutek działania zapalnika zapala się masa wybuchowa.

Zapalenie to rozszerza się w bombie z szybkością około 8000 metrów na sekundę, następuje więc prawie równocześnie i powoduje rozerwanie bomby. **Masa wybuchowa zamienia się przy temperaturze około 2000 stopni w gaz, który zajmuje przestrzeń około 12.000 razy większą od masy.** Liczby te są oczywiście zmienne i zależą od rodzaju masy, jej gęstości, temperatury, sposobu zapalenia i wielu innych czynników.

Działanie gazu.

Gazy mają tę właściwość, że rozszerzają się równomiernie we wszystkich kierunkach. Działanie ich polega na tem, że powietrze stawia opór olbrzymiej ilości wytworzonego w jednej chwili gazu, innemi słowami, że **powietrze nie ma czasu uchylić się przed naporem gazu.** Tembardziej nie mogą się usunąć przedmioty, jak domy, drzewa itp. i dlatego zostają obalone i zniszczone.

Prężność gazów nie zna więc góry, dołu, czy boków.

Oczywistą jest rzeczą, że przedmioty stawiają większy opór niż powietrze, ma to jednak miejsce dopiero w większej odległości od miejsca wybuchu. Im bliżej wybuchu, tem bardziej różnica ta się zaciera. W miarę oddalania się od miejsca wybuchu zmniejsza się początkowa szybkość 8000 metrów na sekundę i spada do szybkości fali głosowej, tj. 333 metrów na sekundę. Powoduje to, że **wybuch słyszymy nawet w większych odległościach.** W miejscach otwartych, gdzie gazy mają możność swobodnego rozszerzania się, skutki upadku bomby są mniej niebezpieczne, ponieważ prężność gazu, nie napotykając na opór, bardzo prędko maleje.

Używanie sprężonego powietrza w bombach nie byłoby celowe, ponieważ prężność powietrza jest o wiele niższa od prężności gazów, wytwarzających się ze związków chemicznych, wchodzących w skład masy wybuchowej.

Siedem starożytnych cudów świata.

(ap) Czytając dzieje starożytne, znajdujemy liczne wzmianki o rzeczach, które wzbudzały ogólny podziw. Niektóre z nich i dzisiaj jeszcze zadziwiają nas swą pomysłowością i rozmiarami.

Za pierwszy cud było uważane najbogatsze i największe w starożytności miasto Babilon. Miało ono powstać na rozkaz królowej Semiramis (2200 przed Chr.). Powiadają, że przy wznoszeniu tego miasta pracowało dwa miljony robotników w ciągu jednego roku. Na miano cudu zasługiwały w tem mieście wiszące ogrody. Mur, który opasał miasto, liczył dwanaście mil długości, trzydzieści łokci szerokości, a sto dwadzieścia wysokości. Po murze biegła szeroka droga, na której mogły mijać się najszersze pojazdy.

Kolos Rodyjski uchodził za drugi cud świata. Był to olbrzymich rozmiarów posąg kamienny, który wyobrażał Apollina. Posąg ten został wzniesiony przez dwóch greckich rzeźbiarzy (Charesa i Lachesa) około 300 r. przed Chr. Nogi posągu (umieszczonego przy wejściu do portu) opierały się na dwu kamiennych tamach i stanowiły jakby ogromną bramę, przez którą mogły wpływać do portu największe okręty z rozpuszczonemi żaglami. Posąg ten stał jedynie 56 lat, gdyż został obalony przez straszne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Rodos.

Piramidy egipskie, które do dzisiejszego dnia śnią wśród piasków pustyni, uchodziły za trzeci cud świata. Największa z nich piramida Cheopsa została wybudowaną około 2.300 r. przed Chr. Przy budowie tej piramidy, według świadectwa historyka greckiego Herodota, miało być zatrudnionych 100 tysięcy robotników przez dwadzieścia lat.

Czwartym cudem było Mauzoleum, wystawione przez królową Artemizję w Azji Mniejszej, dla uczczenia pamięci męża Mauzoleusza, który żył w IV wieku przed Chr. Królowa ta w dziwny sposób okazywała swą miłość dla zmarłego męża. Oto kazała spalić jego ciało, a popiół z niego sypała do swych napojów. (Do dzisiejszego dnia mianem mauzoleum określamy wspaniały pomnik).

Świątynia Djany, bogini łowów, wzniesiona w Efezie, uchodziła za piąty cud. Zbudowano ją z najpiękniejszego białego marmuru, a najsławniejsi współcześni artyści pracowali nad jej upiększeniem. W roku 356 przed Chr. pewien mieszkaniec Efezu imieniem Herostrates pragnął wsławić się czemkolwiek i przekazać swe imię potomności, wpadł więc na szaleńczy pomysł spalenia świątyni. Za ten czyn poniósł karę spalenia na stosie.

Szóste cudo znajdowało się w mieście greckiem Olimpji. Był to wspaniały posąg Jowisza.

Ostatnie znane cudo znajdowało się na wyspie Faros (Pharos), położonej w pobliżu portu Aleksandrji. Była to niezmiernie wysoka wieża z białych kamieni, na której zapalano w nocy ognie, które wskazywały okrętom drogę do portu. Dziś słowo Faros oznacza latarnię morską.

Wszystkie wyżej wymienione cuda świata, za wyjątkiem piramid, zostały zniszczone przez ząb czasu. Jedynie piramidy utrzymały się i mimo swej długowieczności budzą ogólny podziw i mogą zupełnie śmiało konkurować z nowoczesnemi drapaczami chmur.

Osobliwości amerykańskie.

Skrzynia z kamieniami na licytacji.

(ab) Wiele pisano już o dziwactwach miljarderów i miljonerów amerykańskich, którzy zagarnąwszy w krótkim czasie olbrzymie fortuny, nie wiedzą w jaki sposób wydawać pieniądze.

Wypadek taki wyszedł na jaw w ostatnich czasach podczas licytacji dzieł sztuki, urządzonej przez jedną z wielkich firm Nowego Jorku. Mianowicie Bracia Gimbel urządzając w tym roku jesienną aukcję, wystawili na sprzedaż szereg wielkich i ciężkich skrzyń, leżących już od dłuższego czasu w składach firmy. Skrzynie te pochodziły ze zlikwidowanych zbiorów magnata prasowego Randolfa Hearsta. Historja ich jest tak niezwykła, że nawet w Ameryce, przywykłej do rzeczy nadzwyczajnych i niecodziennych, wywołała sensację.

Hearst był największym i najbardziej oryginalnym zbieraczem dzieł sztuki. Siedziba jego otoczona była wielkim parkiem naturalnym, w którym dzikie zwierzęta żyły na wolności i pożerały się wzajemnie. Pałac jego zapełniony był po dach najcenniejszemi zbiorami.

Pewnego razu postanowił Hearst wybudować na swych rozległych posiadłościach prawdziwy klasztor hiszpański. Udał się on w tym celu do Europy i nabył w jakimś zapadłym zakątku Hiszpanji stary walący się klasztor. Sztab budowniczych i inżynierów czuwał nad fachowym rozbiorem murów i nad numerowaniem kamieni, z których zbudowane były filary, okna i mury klasztorne. Rozebrany klasztor z posągami zapakowano do wielkich skrzyń, które przewieziono przez całą Hiszpanję do portu, na częściowo zbudowanym w tym celu torze kolejowym. Następnie przewieziono skrzynie na okręcie do Ameryki i złożono tymczasowo w składach Braci Gimbel, którzy je wobec likwidacji zbiorów Hearsta wystawili na licytację.

Czasy wojenne nie sprzyjały sprzedaży ciężkich skrzyń napełnionych kamieniami, ponieważ zamożni Amerykanie i uchodźcy z Europy woleli skupować na licytacji stare obrazy, złoto, drogie kamienie, wogóle przedmioty mniejsze, dające się łatwiej przewieźć i w razie potrzeby ukryć na granicy celnej. To też wywołaną cenę 500.000 dolarów musiano stopniowo obniżać, aż wreszcie sprzedano skrzynie za 19.000 dolarów.

Nabył je pewien stary miljoner pod tym warunkiem, że rozebrany klasztor złożony zostanie znowu w składach firmy. Okazało się bowiem, że spedytorzy Nowego Jorku są tak zajęci przewozem materjału wojennego, że nie mogą się podjąć odstawienia skrzyń do ich nowego miejsca przeznaczenia.

Znaczenie imion.

(Ms.) Prawie wszystkie imiona, których używamy całkiem bezmyślnie, oznaczają coś w językach starożytnych. Bardzo wiele imion jest greckiego pochodzenia. Poniżej podajemy szereg przykładów:

Agata — Dobra, Agnes — Cnotliwa, Aleksander — Opiekun, Andrzej — Mężny, Krzysztof — Nosiciel Chrystusa, Eugenjusz — Dobrze Urodzony, Jerzy (Georges) — Pracownik na roli, Helena — Promienna, Irena — Pokój, Katarzyna — Czysta, Mikołaj — Zwycięstwo Ludu, Piotr — Skała, Filip — Przyjaciel koni, Zofja — Mądrość, Stefan — Uwieńczony, Teodora — Dar Boski.

Niemniej liczne są imiona pochodzenia łacińskiego, jak np. August — Wzniosły, Feliks — Szczęśliwy, Cecylja — Niewidoma, Klara — Czysta, Laura — Uwieńczona (laurem), Leon — Lew, Maksymiljan — Największy, Paweł — Mały, Regina — Królowa Renata — Odrodzona, Urszula — Niedźwiedzica, Wiktor — Zwycięzca.

Nordyjskiego i gotyckiego pochodzenia są m. in. następujące imiona: Franciszek — Wolny, Gustaw — Wódz, Herman — Pan Wojny, Ryszard — Silny Książę, Robert — Błyszczący Sławą, Rudolf — Słynny Wilk, Wilhelm — Wielki swą wolą.

W późniejszych wiekach powstały imiona słowiańskie, których dźwięki są dla nas zrozumiałe.

Warto jeszcze nadmienić, że imię Adam oznacza — Wyrosły z ziemi, zaś Ewa — Życie.

Konie żywią rybami.

(ap) Dzicy, którzy żyją w budowlach nadwodnych, przywiązują swe dzieci za nogi, aby nie wpadały do wody. Ciekawe, że konie swoje żywią oni także rybami.

Za zaginione oryginalne świadectwa przysłane wraz z ofertami do redakcji, wydawnictwo „Kuriera Kieleckiego" nie odpowiada.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.